Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 11 kwietnia 1931 r.** **Nr. 15**



CHATEAU BOUSCAUT og. gn. ur. w 1927 r. (Kircubbin — Ramondie po Neil Gow) w stadzie p. H. Corbière, własność hr. O. de Rivaud, derbista francuski 1930 r.

(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Tor Grand National Steeplechase w Liverpoolu.

Dużo się czyta i słyszy o tym największym steeplu na świecie; należałoby zatem poznać się nieco bliżej z torem i przeszkodami w Liverpoolu.

Dystans gonitwy wynosi dokładnie 7219 metrów (4 mile 856 yardów) i posiada 30 przeszkód. Trasa biegnie dwa razy dokoła toru: za pierwszem okrążeniem trzeba przeskoczyć 16 przeszkód, a za drugiem, powtórzyć wszystkie za wyjątkiem dwuch ostatnich. Trybuna, co się bardzo rzadko zdarza, stoi przy zakręcie toru; start znajduje się na prawo od trybuny. Tor jest tak szeroki, że wszystkie 66 koni, które biegały w r. 1929, mogły startować w jednym rzędzie. Wszystkie przeszkody są to mocne płoty z kolczastego żywopłotu, niedopuszczające żadnych potrąceń; trzeba przeskoczyć prawidłowo. Jedynie pięć przeszkód posiada odrębny charakter: są one szczególnie ważne i trudne.

Zaraz po starcie muszą konie przeskoczyć pięć płotów, poczem napotykają słynny Bechers Brook. Przeszkoda ta posiada następujący kształt: przedewszystkiem wznosi się barjera o wysokości 70 cm., za nią gęsty kolczasty żywopłot 160 cm. wysokości i 100 cm. szerokości, nakoniec rów z wodą o szerokości 165 cm. Zeskok leży o 30 cm. niżej od miejsca odskoku.

Za Bechers Brookiem napotykają konie jeden płot, a następnie Canal Turn. Jest to płot kolczasty 145 cm. wysoki i 90 cm. szeroki. W miejscu odskoku znajduje się wał ziemny z umieszczoną na nim barjerą na wysokości 45 cm. Dawniej należał do tej przeszkody jeszcze rów 180 cm. szerokości i 60 cm. głębokości, leżący po stronie odskoku. Jednakże w r. 1929 18 koni padło ofiarą tej przeszkody i odtąd rów został zasypany, a płot obniżony o 10 cm.

Następną przeszkodą jest Valentines Brook, składający się z mocnego kolczastego żywopłotu 150 cm. wysokości i 90 cm. szerokości i z rowu 165 cm. szerokości. Miejsce zeskoku jest, podobnie jak przy Bechers Brook, położone o 30 cm. niżej od miejsca odskoku. Tak więc Valentines Brook jest z wyglądu taką samą przeszkodą jak Bechers Brook. Ten sam potok, płynący na ukos przez pole wyścigowe, tworzy rowy przy obu powyższych przeszkodach. Dalej następuje pięć płotów.

W międzyczasie konie wydostają się na prostą, na której znajduje się „open ditch". Jest to kolczasty żywopłot, wzmocniony gałęziami sosnowemi, 160 cm. wysokości i 95 cm. szerokości. Przy odskoku, przed płotem, znajduje się suchy rów 180 cm. szerokości i 60 cm. głębokości, a przed nim jeszcze wał ziemny 48 cm. wysokości, z umieszczoną na nim barjerą, tak, że całość posiada pokaźną szerokość.

Następną przeszkodą (skok Nr. 16) jest t. zw. water jump (skok wodny). Jest to 375 cm. szeroki i 100 cm. głęboki rów, przed którym wznosi się płot kolczasty 75 cm. wysokości i takiej samej szerokości. Szerokość tego skoku wynosi zatem łącznie 450 cm. Po pokonaniu tej przeszkody konie skręcają znowu w lewo i cała historja skoków powtarza się od początku. Znów napotykają one te same przeszkody jedną za drugą, aż po przebyciu piątego płotu za Valentines Brook, skręcają w prawo na płaski tor i dobiegają do celownika.

Każdy, kto sobie uprzytomni powyższy opis przeszkód, przyzna z łagodnym dreszczem, że te, którym nadano specjalne nazwy, są rzeczywiście bardzo trudne do skoku. Najwięcej osławioną przeszkodą jest Bechers Brook, ponieważ tu wywraca się najwięcej koni. Jednakże nie jest ona najcięższą, chociażby dlatego, że Valentines Brook posiada dokładnie tę samą postać. To też wszyscy jeźdźcy, dosiadający koni w Wielkim Liverpoolskim Steeplu, zgadzają się na to, że dwie inne, a mianowicie: pierwszy płot i Canal Turn są najcięższe.

Pierwszy płot jest dlatego tak niebezpieczną przeszkodą, że napotyka się go wkrótce po starcie, gdy na trasie wytwarza się wielki natłok koni. Usiłowaniem każdego jeźdźca jest wykonać pierwszy skok możliwie w czołowej linji, ponieważ wobec olbrzymiej liczby startujących koni, sięgającej nawet 60, te z pośród nich, które znajdują się z początku w tyle, zmuszone są brać pierwszą przeszkodę, spostrzegłszy ją dopiero w chwili, gdy już trzeba skakać. Często się zdarza, że padają wskutek tego, a jeszcze częściej, że zniechęcają się i zawracają z powrotem. Tak niejeden faworyt Grand National Steeplechase skończył wyścig już na pierwszym płocie, gdyż go poprostu w natłoku i powstałym stąd kurzu nie mógł dostrzec.

Wielką jest zawsze ilość ofiar Bechers Brooku, choć ta przeszkoda nie jest specjalnie trudną. Tłumaczy się to tem, że konie, których siły nie starczają na liverpoolskie przeszkody, a które jednak do tego miejsca szczęśliwie dotarły stają obecnie przed zadaniem, przekraczającem zwykłe wymagania. Wszystkie te konie upadłyby także na każdej innej z pięciu imiennych przeszkód, z tej jedynie przyczyny, ponieważ nie mają kwalifikacji do skoków w Liverpoolu.

Canal Turn natomiast jest przeszkodą, kryjącą w sobie podstęp. Konie podchodzą do niej, biegnąc równolegle do prostej, natychmiast po skoku skręcają w lewo w kierunku tej prostej i następnie galopują ku Valentines Brook, wzdłuż przeciwległej prostej. Za Canal Turn stoi mała trybuna, na której znajduje się loża królewska. Z trybuny tej wprawdzie źle widać końcową fazę wyścigu, lecz za to trzy ciężkie przeszkody można doskonale obserwować.

Konie jednak, które nie mogą wiedzieć oczywiście, że po wzięciu Canal Turnu spodoba się jeźdźcowi skręcić w lewo, znajdują się pod wrażeniem, że mają galopować prosto na stojącą o 50 metrów za przeszkodą trybunę, zapełnioną rozkrzyczanym i rozszalałym tłumem. To też bardzo często straszą się i skaczą źle, lub nawet wolą wyłamać i nie skakać wcale przez tak niemiłą prze-

szkodę. Dawniej, jak już wyżej wspomniano, znajdował się przed przeszkodą duży rów. Został on zasypany w r. 1929 po słynnym wypadku z Easter Hero, który skacząc bokiem zawisł na chwilę na przeszkodzie, a następnie spadł z powrotem do rowu. Przy tej okazji, broniąc jakgdyby wysokości, zrzucił on do rowu 17 innych koni, które skok w tej chwili rozpoczynały. Nie można zaiste nie podziwiać odwagi konia, który, pomimo tylu niebezpieczeństw, dzielnie i posłusznie idzie na przeszkodę!

Po skręcie za Canal Turn przebywają konie Valentines Brook, poczem mają chwilę wytchnienia aż do dwóch rowów.

Program dnia obok Grand National Steeple chase przewiduje same wyścigi płaskie. Tor więc leżący po stronie przy trybunie jest dobrze utrzymany i zupełnie równy, lecz dalej, gdzie stoją ciężkie przeszkody, dość nierówny. Całość jest trasą naturalną, wzorowaną na terenach, na których podąża za psami myśliwy irlandzki w czerwonej kurtce.

Ze stale towarzyszącemi temu wyścigowi nieszczęściami i upadkami wielu koni trzeba się pogodzić, ponieważ wszelkie próby ułatwienia przeszkód lub ograniczenia liczby startujących, rozbijają się o zdecydowany opór jeźdźców i właścicieli koni.



Z zimowej roboty na torze warszawskim. Stajnia „Lubicz": Farmazon, Figaro, Goniec II i inne.
(*Fot.: N Pełczyński — Warszawa*).

Po zakończeniu pierwszego okrążenia przeważnie nie więcej jak połowa konkurentów pozostaje na placu.

W drugiem okrążeniu napotykają konie jeszcze trudności innego rodzaju. Przeszkadzają im mianowicie towarzysze wyeliminowani w pierwszem okrążeniu, którzy albo, straciwszy jeźdźców, biegną przy nich, nie chcąc się odczepić, albo też leżąc za przeszkodami, stanowią dla skaczących poważne niebezpieczeństwo. Nieraz się zdarzało, że klasowy steepler, przebywszy gładko przeszkodę, upadał, wpadając przy zeskoku na leżącego tam konia.

Tak wyglądają przeszkody Grand National Steeple chase w Liverpoolu.

Podziwiać trzeba posłuszeństwo koni, które rok w rok skaczą przez nie, biorąc udział w tym wyścigu.

Tor, na którym zresztą przedewszystkiem rozgrywane są wyścigi płaskie, jest naturalnie w części bardziej odległej od trybuny, mało pielęgnowany.

Jednak niezawsze sprawa przedstawia się tak tragicznie, jak to było w r. 1928, gdy tylko dwa konie wyścig ukończyły. W bieżącym roku 12 koni ukończyło całą gonitwę, a 30 pierwsze okrążenie. Przy każdej przeszkodzie jest zainstalowany telefon, przez który można w każdej chwili przywołać wszelką pomoc lekarską i weterynaryjną.

Godnym podziwu jest sportowy zapał, z jakim lu dzie napływają, aby ten wyścig oglądać. Nie zraża ic' nawet zła pogoda, przy której widowisko traci wiele na wartości. Przy mgle, deszczu i zadymce śnieżnej z całego wyścigu widać tylko fazę początkową do Bechers Brooku, środkową od Valentines Brooku i kawałek końcowej. Jednak nic nie jest w stanie umniejszyć zapału; tłumy są zawsze niesłychanie podniecone, a na trybunach panuje hałas i krzyk nie do opisania.

Z Małopolskiej hodowli.

Powszechnie wiadomo jaką znakomitą hodowlą i jakiem do niej zamiłowaniem odznaczała się zawsze ta część Polski. Wraz z Kresami, Wołyniem, Podolem i Ukrainą była ona kolebką arabskiego konia, wyhodowanego na podstawie najszlachetniejszych importów, których bezcenną krew dotąd jeszcze spotyka się w rodowodach uratowanych resztek tego naszego pierwszorzędnego wschodniego materjału. Nie brakowało też tam stad koni pełnej krwi angielskiej, a wychowanki bardzo licznej hodowli anglo-arabskiej miały ustaloną sławę dzielności.

W niewielkiej odległości od stacji kolejowej Mościska, na linji Kraków — Lwów, znajduje się stado koni pełnej krwi angielskiej, własność p. Henryka Woźniakowskiego „Starzawa".

Założone dopiero przed siedmiu laty zdołało już wydać takich torowych szermierzy i zwycięzców jak: Heure Bleue, Reine Seule, Roi-Barde, Mindowe, Danina i... Casanova. Warunki miejscowe nadają się do hodowli, gdyż majętność ta posiada 57 ha ziemi ornej i 863 ha wybornych łąk, poza tem 29 ha sztucznych pastwisk — a tak doskonałych (nasiona traw były sprowadzone z Anglji),



Nasza ekipa, udająca się na tegoroczne konkursy hippiczne w Nicei. Od lewej strony: por. Korytkowski na kl. „Nida", rtm. Kapuściński na kl. „Doness", mjr. Antoniewicz na wał. „Oberek", rtm. Starnawski na wał. „Narcyz" i por. Kulesza na kl. „Oktawa".
(Fot.: płk Wł. Hofman — Grudziądz).

Herman Gassebner w dziele swem pod tytułem „Die Pferdezucht der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie" Wien 1896, w tomie III wylicza na 107 stronach 87 Stad Małopolskich, szczegółowo je opisując i bardzo wysoko oceniając. Wojna światowa zniszczyła nieledwie doszczętnie tę wielką pracę, utrwalone cenne rody i poważne materjalne wartości. Pozostali hodowcy niezłamani doznanemi stratami i bieżącemi ekonomicznemi trudnościami pracują jednak dalej wytrwale na tym odcinku życia gospodarczego, utrzymując tradycję Małopolskiej hodowli koni, zastosowując ją do obecnych państwowych potrzeb i zadań z własnej inicjatywy i pod racjonalnym kierunkiem Departamentu Chowu Koni, przyczem nieocenioną pomocą są znajdujące się w Małopolsce Stada Ogierów Państwowych.

Podróżując w osobistych sprawach, zdarzyła mi się, choć w niepomyślnej zimowej porze, miła sposobność zwiedzenia dwóch prywatnych stad i jednego Państwowego Stada Ogierów — z odniesionemi wrażeniami pragnę się podzielić z Czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy".

że klacze ze źrebiętami mogły się w ub. r. paść na wciąż bujnej zielonej runi do 18-go listopada! Pierwszą nabytą matką stadną była „Delightful Morning" — obecnie znajduje się dziewiętnaście klaczy stadnych: są one następujące:

1) „Belgrove" ur. w r. 1921 w Anglji po Grosvenor i Belhaven po Dinneford od Beltenebrosa. Pierwszy jej przychówek po King Sol padł. W r. 1930 dała kl. Bernina po Oreg lak, obecnie źrebna z tymże. Belgrove jest niezmiernie potężna, przy tem harmonijna. Źrebak Bernina jest niezwykle wyrośnięty i imponujący. Pochodzenie wysokie, gdyż Grosvenor jest synem derbisty Cicero i słynnej Sceptre, Oreg lak zaś łączy w sobie prądy krwi Hamptona i Isonomy.

2) „Blonde" ur. w r. 1917 w Austrji po Blondel (Blocksberg, syn Dunure i Blindes Glück po Ladas) od Coronea po Kendal od Springheels po Springfield od Scotch Reel po Scottish Chief od Masquerade. Piękna matka o długich linjach — dobrze w Austrji biegała.

W r. 1929 dała kl. Beryl po Öreg lak. W r. 1930 kl. Bora po tymże i znów jest z nim źrebna.

3) „Akáczfa" ur. w r. 1917 na Węgrzech po Kokoro (Raeburn-Juliska po Gunnersbury) i Akácz po Hazafi od Anita po Balvany od Ancona po Grand Coup od Anarkali po Teddington od Irene po Sheet Anchor od Chaldean Princess po Belshazzar. Akáczfa wygrała 445.000 koron. Dała Agryppa po Nubier, w r. 1929 Antena po Öreg lak, w r. 1930 Aquatinte po tymże i znów z nim źrebna. Kokoro wygrał wiedeńskie Derby, Hazafi jest wnukiem Kincsem.

4) „Sabaria" ur. na Węgrzech po Öreg lak od Safata po Good Morning od Sa Fleur po Bona Vista od Saintly po St. Simon od Lonely po Hermit od Anonyma. Pierwszorzędny rodowód! Sabaria dała w r. 1930 doskonale się zapowiadającą klacz Saskia po Palatin, obecnie źrebna z Vadi Halfa.

5) „Crescentic" ur. w Anglji w r. 1916 po Salomon (Love Wisely) od córki The Owl (Wisdom) od Graceless po Common od Grace Emily. Dała: Czataldżę po Balthazar, Casanova po Balthazar, Caroline po Palatin i Corregio po Öreg lak, obecnie źrebna z tymże.

6) „Tihany" ur. w r. 1916 na Węgrzech po Beregvölgy od Tiburo po Pioneer (Galopin) od Tibby po Sterling od Siluria po Lord Clifden. Dała: Trilby po Balthazar, Tasso po Oszczep, Traviata po Palatin. W r. 1930 Tintoretto po Palatin, obecnie źrebna z tymże. Tihany dobrze biegała, jest rodzoną siostrą znanej doskonałej Finomrossi.

7) „Elida" ur. w Niemczech w r. 1919 po Danilo II od Ninive po Ard Patrick od Nono po St. Angelo od La Vierge po Hampton od Elisabeth po Statesman od Fair Rosamond po King John od Seclusion. Dała: Epikur po Palatin, El Greco po tymże, obecnie jałowa.

8) „Delightful Morning" ur. w r. 1918 w Anglji po Declare synu Desmond i May Bloom po Sir Harry od May Lily. Dała: Dollar po Huszar II albo Dealer, Danina po Hugon, Delire po Balthazar, Delfina po Palatin. W r. 1930 Donatello po Öreg lak, obecnie jałowa.

9) „Mia Cara" ur. w r. 1918 we Francji po Faucheur synu Perth od Palmyra po Doricles. Dała: Miss Jane po Rattlejack, Mag, po tymże, Mamut II po Balthazar, Mindowe po tymże. W r. 1929 Madame po Palatin, w roku 1930 poroniła, obecnie źrebna z Öreg lak.

Mia Cara jest niezmiernie sympatyczna — niewielka — przy ziemi, pełna rasy, jak bywają najlepsze konie francuskie pełnej krwi, jakim był słynny jej dziad Perth.

10) „Bona Dea" ur. w r. 1925 na Węgrzech po Dagor synu Flying Fox od Bobalka po Bona Vista od Kis Iblya po Vinea od Kisbaba po Cambuscan od Crisis po Saunterer od Catastrophe po Pyrrhus the First od Burletta po Actaeon od Comedy po Comus. Pierwszy raz źrebna z Öreg lak. Rodzoną jej siostrą jest Bocula, matka węgierskiego derbisty Beaupréau. Pochodzenie Bona Dea doskonałe, rodzina jej dała w Austro-Węgrzech szereg wybitnych koni jak: Babery, Penguola, Bonomodo — dla swego drobnego wzrostu i rozmiarów jest zapewne jeszcze jako matka stadna znakiem zapytania, choć jak mówią Anglicy „blood will tell".

11) „Reine d'Été" ur. w r. 1914 we Francji po Sundridge od Reine de Glace po Glenwood od Dan God-

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy.

Praca i obowiązek niekoniecznie muszą być udręką, muszą być właśnie tylko „Radością życia".

Jim Parker.

Urodziłem się w majątku rodzinnym leżącym na Podkarpaciu. Dwór staroszlachecki parterowy, oficyna piętrowa, ogród duży, w nim dęby i lipy kilka wieków liczące — całość uporządkowana została przez mego dziada kapitana artylerji wojsk Napoleońskich, skoro powrócił do kraju po upadku Cesarstwa.

Przypominam sobie doskonale dziecinne lata, gdy w r. 1864 były powstaniec Witwicki wsadzał rwącego się do konia malca na arabskiego ogiera „Ben-Bagdad'a" i koło gazonu oprowadzał. Wielką radością były dla mnie częste chociaż daremne rewizje, urządzane w tymże roku przez szwadron huzarów, stacjonowanych w pobliskiem mieście powiatowem. Szukano wszędzie ukrytych powstańców i kompromitujących papierów. Żołnierze zanurzali pałasze w spiżarni w skrzyniach z mąką, w spichlerzu w sąsiekach ze zbożem, a gdy oficer znalazł na biurku mej matki przepisy na pieczywa wielkanocne pytał zdziwiony co to znaczy „przepis na baba". Rewizję przeprowadzano niechętnie, byle się jak najprędzej pozbyć wstrętnego zadania. Pułkownik hr. Wallis, ożeniony z polką panną Szymanowską, głośno się wyrażał, że wojsko to nie policja, że on się wprawdzie musi stosować do rozkazów zgóry przysłanych, uważa jednak za wystarczające, jeśli wyśle swoich huzarów do okolicznych dworów z poleceniem, aby ścisłość rewizji była tylko upozorowaną. Życzliwość i przywiązanie służby do chlebodawców, włościan żyjących od lat szeregu z rodziną właściciela, ułatwiały przechowywanie i przewożenie z miejsca do miejsca poszukiwanych kandydatów do uwięzienia. U nas ani jednego wypadku donosu lub zdrady nigdy nie było. Dla dziatwy, także i wiejskiej, głaskanie koni trzymanych koło gazonu, podziwianie barwnych bogato szamerowanych mundurów huzarskich stanowiło wówczas szczyt wielkiej uciechy.

Gdy miałem lat osiem dostałem na własność malutką, podeszłą wiekiem białą kuckę „Maziarkę" nazwaną tak, ponieważ była kupioną od przejeżdżającego maziarza. Wtedy zacząłem się już usamowolniać i puszczać bez opieki na dalsze konne wycieczki. Usłyszawszy przeto, że kilka osób z sąsiedztwa wybiera się rodzajem biegu myśliwskiego do nas w odwiedziny, postanowiłem wyjechać naprzeciwko. W wycieczce brali udział: PP. Józefostwo Dąmbscy, ona nadzwyczaj piękna na białym arabskim ogierze „Paniczu", jej mąż na ½ krwi ang. kaszt. og. „Wicher" po „The Reiver", jej siostra panna Trzecieska (późniejsza zakonnica) na niedużej arab. klaczce „Basi", hr. Franciszek Myciel-

frey mare po Cyprus od Queen of Norway. Dała: Renata po Huszar II; Reine Seule po Hugon, Rapsod po Balthazar, Roi Barde po Barde, Reine d'Or po Palatin, Roi Soleil po tymże, w r. 1930 źrebię padło, obecnie źrebna z Öreg lak.

12) „Reine d'Or" ur. wr. 1928 po Palatin i Reine d'Eté jeszcze nie była pokrywana.

13) „Happy Star" ur. w 1918 w Anglji po Holiday House od Merry Spouse po Pride od Cheerful. Dała: Happy Jack po Rattlejack; Heure Bleue po Balthazar; Heroine po Ballyheron i Holger po Balthazar, Hering po Palatin, Harenda po tymże; w r. 1930 źrebię padło, obecnie źrebna z Palatin.

14) „Heure Bleue" ur. w r. 1925 po Balthazar i Happy Star, typowa córka swego ojca — źrebna z Öreg lak.

15) „Heroine" ur. w r. 1926 po Ballyheron od Happy Star, w r. 1930 źrebię padło, obecnie jałowa.

16) „Javelins Glory" po Javelin synu Spearmint od Gloria po Collar. Pierwszy przychówek po Gum-Drop padł, następnie wciąż jałowa; jest wielką szkodą wobec wybitnego pochodzenia, znakomitej budowy, wielkiej rasowości.

17) „Groza" ur. w r. 1923 po Morganatic od Gavernesse po Sorrento od Glü po Duke of Parma od Goldtochter po Gouverneur od Golddop po Potrimpos — jałowa.

18) „Orferja" ur. w r. 1927 w Niemczech w stadzie Waldfried pp. v. Weinberg, po Graf Ferry od Orkade po Fels od Ormelva po Orme od Huelva po Herald od Infanta po Pero Gomez od Nightingale po West Australian od Songstress. Graf Ferry jest ojcem Graf Isolani, Ladro, Palfrey; Orkade dała derbistę niemieckiego Omen i bardzo dobrego Olympier. Orferia ma inbreed na Festę. Piękna sznytowa z dobrym wierzchem, posiada wszelkie dane na to, by się stać cenną matką stadną.

19) „Labora" ur. w r. 1924 w Niemczech po Optimist synu Fervor od Lachtaube po Nuage od Ladora po Ladas od Dorothea po Sterling od Cherry Duchess po The Duke (Stockwell); Lachtaube jest po matce siostrą niepobitego niemieckiego derbisty Landgraf i znajduje się w stadzie hr. M. Mycielskiego w Gałowie. Labora biegała z powodzeniem w Niemczech i w Polsce; rosła, koścista, wybitnego pochodzenia.

Nużącem jest może odczytywanie przydługich rodowodów — ale z jednej strony, są wśród Czytelników — specjaliści, których to właśnie zapewne zaciekawia, a następnie aż serce „rośnie" stwierdzając, jak cenną krew zdołano już w Polsce po wojnie zgromadzić.

(Dok. nast.) *Paweł Popiel.*

---

ski na anglo arabie gniadym „Wawrzyn" po Fadladeen, hr. Ludwik Wodzicki na pełn. krwi ang. karej „My Hope", i dwuch masztalerzy. Całe te grono jeźdźców, spotkane na 2 kilometrze od domu, zrobiło na mnie tak onieśmielające wrażenie, iż nie witając się z nikim, z miejsca kuca nawróciłem i galopem wróciłem do domu. Zsiadłszy niezauważony przez nikogo, skryłem się po cichu w dziecinnym pokoju, gdzie mię jednak Panie odszukały i przemocą zaprowadziwszy do salonu, za moją jazdę przed Rodzicami pochwaliły.

W r. 1869 przeniósł się mój ojciec na dzierżawę, którą wziął bliżej miasta powiatowego — majątek rodzinny był właściwie głównie leśny, ziemia niedrenowana, nieurodzajna, mimo gorzelni i małego stada koni orjentalnych liche dawała plony, drzewo nie miało żadnej wartości. W majątku wydzierżawionym gleba była urodzajna, bliskość miasta dawała możność korzystnego zbycia produktów, przytem oddano ojcu administrację spółkowych przedsiębiorstw przemysłowych tamże założonych. Te warunki pozwalały spodziewać się znacznego podniesienia rocznych dochodów, zarazem ułatwionem było oddanie synów do gimnazjum. Własny majątek powierzył ojciec w administrację expowstańcowi P. Jeske (pseudonim Zborowski).

Zacząłem uczęszczać do czwarej klasy gimn. publicznego. Rodzice umieścili mię na stancji u moich Wujostwa, którzy po sprzedaniu majątku ziemskiego, zakupili willę z ogrodem w mieście i w niej zamieszkali. Rozstanie z rodzicami i końmi osładzała ta okoliczność, iż mój Wuj był całe życie maquignon'em i przeniósłszy się do miasta po trochu końmi handlował. Doskonałej szkoły jeździec i furman skupywał konie surowe, objeżdżał takowe pod wierzch lub w zaprzęgu i z zyskiem sprzedawał. Oceniając mój zapał do koni, wtajemniczał mnie w arkana swej sztuki, pozwalał pod swojem okiem na swoich koniach jeździć i nimi powozić. Mojemu Wujowi zawdzięczam, iż miałem sposobność chociaż z jednym rodzajem sportu dokładnie się zapoznać.

Ta strona wychowania była w okresie mojej młodości zupełnie niedocenianą. Profesorowie, zresztą ludzie bardzo zacni, dbali ogromnie o nasze postępy w naukach, o naszą moralność, lecz nie troszczyli się nic a nic o wykształcenie naszych muskułów, wyrobienie w nas zgrabności i tężyzny. Jedyną rozrywką i ruchem dozwolonym na świeżem powietrzu była zimą ślizgawka. Tor jeden na całe miasto, dość starannie utrzymany, był jednakże również przez płeć piękną uczęszczany, a więc znowu kontrola i nadzór przez zaniepokojonego katechetę.

W r. 1876 zdałem egzamin dojrzałości. Ustny był wtedy ze wszystkich przedmiotów wymagany i trwał od 8 rano do wieczora z krótką przerwą na obiad. Uczeń musiał cały dzień zachować przytomność umysłu, naprężenie uwagi. Biada temu kto się „zaląkł". Jeden z moich kolegów stracił z przemęczenia i emocji głowę do tego stopnia, iż nie umiał odpowiedzieć na pytanie, zadane mu przez inspektora dla ośmielenia: „Może Pan potrafi powiedzieć kto napisał Marję Malczewskiego".

Przychówek zwycięzczyń nagród klasycznych w Polsce.

Na łamach prasy sportowej całego świata, wielokrotnie poruszano temat niewspółmierności karjery wyścigowej wielu sławnych na turfie zwycięzczyń i ich potomstwa.

Statystyki zwyciężczyń 1000 Gwinei i Oaksu wykazały, jak mały procent ich potomstwa odznaczył się w classics angielskich.

Z drugiej znowu strony wiele sławnych na torze klaczy utworzyło wspaniałe rody, które przelewały zdolności wyścigowe z pokolenia na pokolenie.

Lord Falmouth, jeden z najsławniejszych hodowców angielskich, posiadał stado składające się wyłącznie z klaczy, które bądź wygrały same nagrodę klasyczną, bądź też posiadały zwycięzczynię 1000 G. O. D. lub L., w linji macierzyńskiej w 3-ch ostatnich generacjach. Klacze te dały mu *trzynaście* zwycięzców i zwycięzczyń powyższych nagród klasycznych w ciągu krótkiego stosunkowo czasu istnienia stada.

Jak się przedstawia ta sprawa w świetle statystyki wyścigowej w Polsce?

Statystyka, którą przytoczę poniżej, nie rości pretensji do jakichś ostatecznych wniosków.

Karjera stadna powojennych zwycięzczyń w Polsce jest jeszcze zbyt krótka, przytem hodowcy nasi mieli niezbyt szczęśliwą rękę w dobieraniu reproduktorów, z którymi je łączyli.

Wyniki otrzymane traktuję raczej jako point de repère dla przyszłych statystyk, które za jakieś 10 — 20 lat będą nam mogły dać pełny obraz wartości stadnej naszych wielkości torowych.

Na jeden szczegół chciałbym zwrócić uwagę: wszystkie 5 produktów, które zdołały z kolei wygrać nagrody klasyczne, były *pierwszymi* produktami!

Około 50-iu klasycznych zwycięzczyń znajduje się obecnie w stadach polskich, z czego 31 dało już produkty biegające na torze — reszta to klacze niedawno włączone do stada, bądź też takie, które jałowiły dotąd.

Ugrupujemy te 31 klaczy wraz z ich przychówkiem na zasadzie ich zasług na torze, t. j. ilości wygranych nagród klasycznych.

10 nagród klasycznych wygrała:

RUTA (dała Acana po Coriolanusie i Czeremchę po Ballyheronie).

6 nagród klasycznych wygrały:

TILLY II (dała *Tamerlana* i Chérie po Huszar II, Zygfryda po Balthazarze, Arconię po Illuminatorze).

BATTAGLIA (dała Kmicica i Battalianę po Morganaticu).

5 nagród klasycznych wygrała:

MENZALA (dała *Menzalaric* po Alaric Victor, Remusa po King's Idler i Gdynię po Fils du Vent).

4 nagrody klasyczne wygrały:

PERICHOLE (dała Peggy po Fils du Vent).

Nadszedł właśnie szereg lat, w których finansowe stosunki w gospodarstwie rolnem poczęły się pomyślniej kształtować. Ceny robocizny były w porównaniu do dzisiejszych śmiesznie niskie, zaś ceny zboża i żywego inwentarza znacznie się podniosły. Nie stracono dotąd kontaktu i zbawiennego wpływu na lud, nie było agitatorów ziarno niezgody siejących.

Ziemianie zorjentowali się szybko, kędy właściwa droga, zabrali się szczerze do pracy. Drenowano, łożono wkłady w sztuczne nawozy, obory zarodowe i ulepszone maszyny rolnicze. Zakładano stacje doświadczalne, subwencjonowane i kontrolowane przez krajowe towarzystwa gospodarskie. Folwarki wzorowo zagospodarowane stawiano za przykład, który licznych znajdował naśladowców; młodzież po ukończeniu wyższych studjów rolniczych szukała odpowiedniej dla siebie praktyki, na którą chętnie bywała przyjmowaną. Zerwano z dotychczasowem zapatrywaniem, że nieuk i próżniak, ponieważ do innego stanowiska nie dorósł, powinien osiąść na ojcowiźnie i czekać spokojnie aż bogaty ożenek wypełni niedostatki kieszeni.

Rozwijające się życie towarzyskie było nietylko rozrywką i wyrabiało ogładę salonową, lecz nastręczało sposobność poznawania ludzi ze wszechmiar wybitnych, jak: Stanisław Koźmian, Józef Szujski, Maurycy Mann, profesor hr. Stanisław Tarnowski i jego brat Jan z Dzikowa, Tadeusz Piniński, Paweł Popiel, Juljan Klaczko, hr. Ludwik Wodzicki, że tylko tych kilka nazwisk głośniejszych wymienię. Ojca mego darzyli przyjaźnią. Koło nich skupiała się młodsza generacja, do której należeli: Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Artur i Andrzej Potoccy, Marcin, Jan i Konstanty Popiele, Kazimierz i Zdzisław Morawscy i wielu innych. W Krakowie przyjmowano pod Baranami, na szlaku „księżnej Jabłonowskiej", u pp. Henryków Kieszkowskich i t. d. Tańczono na balach prywatnych, publicznych tak zwanych „dobroczynnych" i na składkowych piknikach.

Gdy w ostatni wtorek godzina 12 w nocy wybiła, kończył się karnawał — przez 6 tygodni ściśle pod każdym względem postu dochowywano, zadawalniano się rautami i five-o'clock'ami.

Na tygodniowych Sobotach u ks. Czartoryskich w pałacu na Sławkowskiej (dzisiejszym Grand Hotelu) słuchano cudownej gry na fortepianie księżnej Marceliny uczenicy Szopena — tak subtelnie i z takiem czuciem oddanych jego utworów, nigdy już potem nie słyszałem.

Teraz kilka anegdotek z tych czasów, zaręczam, że prawdziwe.

Sobotnie zebrania u ks. Czartoryskich (zresztą nie pretensjonalne i bardzo swobodne) dla ludzi niemuzykalnych mało były zajmujące, nudzono się po trochu. Zdarzyło się, że któryś z gości nieprzedstawiony księciu gospodarzowi zaczepił go: „Możebyśmy się już ulotnili tutaj tak nudno" „Jaki Pan szczęśliwy" odpowiedział książe „Pan to może zrobić, mnie niestety nie wypada, gdyż jestem tu gospodarzem". Tableau.

VALLAILLES (dała Wikinga i Vendettę po Balthazar Valibala po Ballyheron, Warnę po Palatin).

LANOLINE (dała Dyanę po Harrier i Dri-dri po Manton).

3 nagrody klasyczne wygrały:

RADIATION (dała Dziedzica po Manton i Dama po Schlingel).

ARAGWA (dała *Fatimę* po Illuminator i Giaura po Manton).

CREVE - COEUR (dała Cri du Coeur po Harrier i Contre Coeur po Soval).

DUNKIERKA (dała *Ile de France* po Mości Książę i Jokohamę po Manton).

CYMBARKA (dała Irrawadi po Ballyheron).

2 nagrody klasyczne wygrały:

AUREA (dała Boule de Neige po Fils du Vent, Avance po Rattlejack, Aviatę i Azais po Balthazar, A Toi po Oszczep).

DRYADA (dała Ironję i Jaremę III po Fils du Vent).

DONNA ROSA (dała Infanta i Jaxa po Manton).

VOLEUSE (dała Valencia II po Harrier).

1 raz wygrały:

BOMBE (dała Dynamo po Carabas).

RUŃ (dała Bagherę po Postumus, Grangardę po Manton, Icy Wind po Ballyheron).

PERA (dała Didiera po King's Idler i Torpedę, Fiume, Gwiazdę i Harmonję II po Parachute).

TOOTPICK (dała Talassę po Huszar II i Zbroję po Balthazar).

DESMIRA (dała Eskapadę i Fantomasa po Oszczep i Geraza po Manton).

IRISH DANCER (dała Irish Bee po Balthazar i Czaplę po Oszczep).

BARBARA BELLE (dała *Bohuna II* po Harrier).

SOULTZ (dała Walecznego po King's Idler i Stellę po Fils du Vent).

APSARA (dała Forestę po Manton).

HERA (dała Miriam po Fils du Vent i Nurta po Double Up).

CYLICJA (dała Hong Konga i Jasieńczyka po Manton i Italję po Mości Książę).

CIRCE (dała Herszta po Manton).

ANGARA (dała Derkacza po Manton i Ersilję po King's Idler).

CIS MOL (dała Jontka po Manton).

DYLETANTKA (dała Sokoła II po Illuminator).

Jak widzimy 31 wyżej wymienionych klaczy dało 68 produktów, które ukazały się na torze.

Z liczby tej 5 zaledwie potrafiło zkolei wygrać nagrody klasyczne: Tamerlan, Menzalaric, Fatima, Bohun II, Ile de France, przyczem każdy z nich jest produktem innej matki.

Innemi słowy, stosunek matek-kl. zwyc., które przekazały swoje zdolności, a resztą, wyraża się jak 1:6.

Państwo Pawłowie Popielowie mieli blisko Krakowa majątek Ruszczę, mieszkali jednakże większą część roku w mieście, we własnym domu przy ulicy Św. Jana. Jednego roku była zima wyjątkowo śnieżna. Zawezwano listownie administrację w Ruszczy, aby przysłała kilka sani w celu usunięcia śniegu z dziedzińca domu w Krakowie. Przyjechał karbowy, fornalki z saniami, wywieziono śnieg wprost na... dziedziniec w Ruszczy.

Już jako dorosły miałem z S. Klaczką zabawne zajście. Był on niesłychanie kapryśny, a znajomi szanując jego słabe zdrowie i zszarpane nerwy chętnie mu jego dziwactwa wybaczali. Otóż pewnego razu przyjechałem za interesami do Krakowa i wieczorem poszedłem do Resursy na Wolską. Zastałem dużo znajomych, jedliśmy razem kolację. Gdy kazałem sobie podać czarną kawę i zapaliłem papierosa, zauważyłem ze zdziwieniem, że się wszyscy pokolei z jadalni wynoszą. Złośliwi, już się naprzód cieszyli tem, co mię czeka. Skończyłem właśnie palić i miałem również zejść na dół, gdy nadszedł Klaczko. Zanim się ze mną przywitał pośpieszył zaraz okno otworzyć, mrucząc pod nosem: „nawet kolacji jeść nie będzie można tak tu ktoś znowu nadymił". Przeprosiłem — przyznałem się, że to ja zgrzeszyłem, nie mając pojęcia, że on dymu nie znosi i że wogóle przyjdzie tego wieczoru. W kilka dni potem ja się spóźniłem, zastałem Klaczkę przy czarnej kawie z papierosem w ustach. Przywitawszy się siadam i najspokojniej z miną najniewinniejszą zapytuję „Czy Łaskawemu Panu (w Galicji mówiono Łaskawy zamiast Szanowny Panie) nie będzie przeszkadzać, iż kazałem podać sobie coś do jedzenia". Nie obraził się, owszem serdecznie roześmiał.

Ojciec odwiózł mię sam na uniwersytet do Wiednia. Zapisałem się na wydział prawniczy i przeszedłem kurs podwójnej buchalterji. Napotkałem tam miłych towarzyszy Polaków, zebranych w akademickiem „Ognisku".

Niektórzy starsi odemnie nie należą już dzisiaj do żyjących. Przestawałem głównie z Ludwikiem Straszewskim, Janem Kremerem, Henrykiem Dolańskim, Adamem Wojciechowskim, Ekielskim, Tadeuszem Rutowskim i Władysławem Szajnochą, piastującym godność naszego prezesa. Ponieważ chodziło mi o wprawę w języku niemieckim, starałem się bywać dużo i wyrobić sobie stosunki w towarzystwie wiedeńskiem, co przy znanej tamtejszej „Gemütlichkeit" nie przedstawiało zbyt wielkich trudności.

Polscy akademicy urządzali co roku „Polenbal", na którym z Dworu bywał zwykle Arcy-Książe Karol Ludwik— tem samem mieliśmy zapewniony współudział nietylko zamieszkałych w Wiedniu rodzin polskich, lecz i wielu członków wiedeńskiej arystokracji oraz cały wyższy świat urzędniczy i wojskowy. Oczywiście Arcyksięciu i poważniejszym osobistościom, Paniom proszonym na „Patronessy" członkowie komitetu, do którego i ja należałem, osobiście wręczali zaproszenia. Nie pomijaliśmy gwiazd teatru i baletu, gdyż one stanowiły great attraction każdego balu. Mazur był popisowy, to znaczy, iż tańczyło go tylko 16 par przedtem

Stosunek ten, zważywszy b. krótką karjerę stadną większości tych klaczy, możnaby uważać za dobry, gdyby poziom ich reszty potomstwa był chociaż średni.

Niestety, połowa tych 68 produktów nie przekroczyła ostatniej kategorji, a więcej jak $^1/_4$ nigdy nie wygrała wyścigu na torze warszawskim.

W jednej tylko stawce dwulatków tegorocznych możemy naliczyć aż 10 takich, które nie bacząc na zasługi swych matek, pozostało maiden: Czeremcha, Warna, A Toi, Nurt, Contre-Coeur, Jaxa, Irrawadi, Valencia II, Stella II, Jasieńczyk.

Jednak możemy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości cały szereg tych zdyskredytowanych matek zrehabilituje się, zwłaszcza, że w obecnej chwili ustaliła się już wartość naszych reproduktorów.

Ormuzd.

Z Rzymu.

Inauguracja wiosennego sezonu drugiego, urządzanego staraniem *„Societá dalle Corse Roma“* na torze w Capannelle, odbyła się przy pogodzie ciepłej i słonecznej i przy przepełnionych trybunach tańszych: I-ej (cena wstępu 2 lir. 50 cent.) i II-ej (8 lir.). Trybuny główne obsadzone były nieco już słabiej (27 lir. dla mężczyzn i 18 lir. dla dam).

Gwoździem dnia, był wyścig o pierwszą w roku nagrodę klasyczną, imienia Królowej Heleny *(„Premio Regina Elena“)* wart. 55,000 lir. (w tym—15,000 lir. od Jej Majestatu Królowej), „dla źrebic urodz. w 1928 r., krajowych i zagranicznych, wwiezionych do Italji sysakami i yearlingami. *Waga — 58 kg., źrebice ur. w kraju — 2 kg. mniej.* Dystans 1600 mtr.“

Luźna uwaga: klaczki zagraniczne w tej próbie klasycznej — prawo startu mają, dają jednak 2 kgr. wagi źrebiczkom krajowym.

Z liczby 87 kl. wcześniej zapisanych, na programie figurowało ich 6 i tyleż wyszło do startu.

Cała ta stawka (oprowadzona naprzód — przed trybuną II-ą (tańszą), w ręku, a następnie, pod żokiejami — pod trybuną główną) prezentowała się dobrze. Pierwsze wrażenie: konie roślejsze aniżeli we Francji. Wszystkie — najzupełniej „fit“, wysuszone, o muskulaturze dobrze uwydatnionej. *Exterieur'em* imponowała należąca do p. F. Tesio'a sk.-gn. *Nagara,* c. Havresac II-go i Catnip, ur. w 1910 r. w Anglji, po Spearmint i Sibola, po The Sailor Prince i Sa-

dobrze wyćwiczonych. Potrzeba wprawy służyła za pretekst do prób mazurowych, odbywających się w domach prywatnych, na których tylko naprzód wybrane tancerki i danserzy otrzymywali zaproszenia. Bawiliśmy się wybornie, bale nasze nie miewały deficytu. Doborowa publiczność zawsze dopisywała, wodzirejem byli rtm. hr. Edward Chołoniewski, późniejszy wielki ochmistrz Dworu i urzędnik ministerjalny hr. Adam Romer.

Polacy byli w Wiedniu lubiani, Wiedenki nie mówiły inaczej tylko „ein edler Pole“. Liczono się z nami. Prawda, że mieliśmy takich mężów stanu jak: Smolka, Grocholski, Kozłowski, Hausner senior, a gdy na trybunę wyszedł Juljan Dunajewski lub hr. Wojciech Dzieduszycki deputowani do Rady Państwa — szczelnie obsadzone galerje wywodów ich z naprężoną uwagą słuchały. Gubernator Länderbanku hr. Ludwik Wodzicki (przedtem marszałek krajowy), osobisty przyjaciel hr. Taafe, niesłychanie taktowny o formach wykwintnych, brał również czynny udział w życiu politycznem.

Ani tańce w zimie, ani zabawa w miłość (flirt przełożony na język polski) nie miała dla mnie tyle uroku, co wiosną, latem i jesienią częste wycieczki na tor wyścigowy we Freudenau. Nie grywałem w totalizatora, skromna miesięczna pensja studenta na to nie pozwalała, nie miałem zresztą nigdy pociągu do gry hazardowej, kusił mię widok pięknych koni, nadobnych pań w ślicznych tualetach i emocje co do wyników pojedyńczych biegów. Przedewszystkiem zajmowały mię biegi z przeszkodami, gdy koni dosiadali sławni jeźdźcy: Hektor Baltazzi, Vacano z monoklem w oku, Sölinger w okularach, hr. Niki Esterhazy, jednooki i do tego głuchy jak pień hr. Hugo Halwosky, hr. Zdenko Kinsky, który do późnego wieku jeździł na własnych koniach w Wielkiej Pardubickiej.

Biegłem do każdej przeszkody przypatrywać się skokom, było to możliwe, gdyż najtańsze miejsca dla publiczności (wstęp 20 centów) były położone w środku elipsy areny wyścigowej. Umyślnie jeździłem do Preszburga, tam rozgrywali między sobą rotm. Chwalibogowski na gn. w. Mokam Berczy po Buccaneer i rtm. Zbigniew Horodyński na imp. Evergreen wielki Preszburski Steeplechase.

Jedno z najmilszych moich wrażeń sportowych, które mi dotychczas w pamięci utkwiło, miałem w r. 1877, kiedy fenomenalna Kincsem (Cambuscan—Waternymph po Cotswold) wygrała Derby w niewidzianym dotąd stylu. Cokolwiek przebudowana, kasztanowata klacz świeciła w słońcu jakby z bronzu ulana. Jeździec jej żokiej Madden widocznie lekceważył sobie innych współzawodników, dojeżdżając bowiem do mety obejrzał się swobodnie, robiąc równocześnie jadącym z tyłu za nim ironiczny gest „Pied de nez“.

(C. d. n.) *Essor.*

luda, po Mortemer. Catnip dała już uprzednio w 1922 r. og. Nattier po Cylgad i w r. 1923 og. Nesiotes po Hurry On.

Start, jak wszystkie w dniu, dany był odrazu, przyczem straciła na nim nieco *Omegna,* p. S. de Montel. Prowadziła Patanella, w odstępie 2 dług., za którą cwałowała spokojnie przez ż. Caprioli prowadzona Nogara, która na początku prostej *rushem* jaknajswobodniejszym rzuciła leaderkę, a następnie dowolnie wygrała gonitwę. Na miejsce drugie, w odstępie 6 dług., wyszła finishem, w chwili ostatniej, francuska córka Le Capucin'a, Irlande, bijąc Omegnę o długość.

Styl zwycięstwa, przy czasie 1 m .39 sek., po torze lekko elastycznym, zdaje się wskazywać, że ten tryumf prawnuczki St. Simona nie będzie zapewne ostatni.

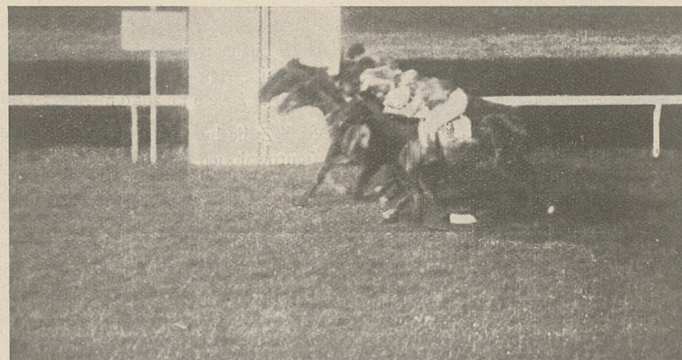
Total. 14 za 10. Franc.: 10 i 12.

Tutaj dodać sobie pozwolę jeszcze słów parę o budce sędziowskiej toru w Capannelle.

W budce tej jest tylko jeden sędzia. Ten jeden jest przynajmniej widoczny. Dopiero po wyścigu się okazuje, że w głębi był jeszcze p. sekretarz. Gdy pierwsze cztery konie już miną celownik, p. sędzia, *najzupełniej samotny,* zapisuje swój wyrok i dopiero potem wyrok ten odczytuje sekretarzowi, który go sobie notuje.

Na górce jest ustawiony kino-aparat, funkcjonujący na finishu każdej gonitwy. Sporne być może przecież miejsce trzecie, lub czwarte nawet.

I jeszcze słowo. Godność p. sędziego u celownika pełni, na torze powyżej zaznaczonym, ks. Tommaso Rospigliosi. Pełni on swój ciężki i odpowiedzialny obowiązek w sposób, który wprost zachwyt budzi i szacunek.



Rzym, tor Capannelle. Kinematograficzne zdjęcie finishu w Premio Tirreno (Sprzedażnej) dla 3-latków, dnia 29 marca r. b. I. Lord Bridge, II. Giogarello, III. Coronado Wygrane o łeb — szyja, 9 koni biegało.

Ergo — wynik gonitwy był z góry przewidziany.

Z gonitw pozostałych, ciekawa dla nas była forma wyroku, w wyścigu III-m dnia, na zasadzie której to formy ustalono porządek miejsc płatnych, w wyścigu zaznaczonym, o nagr. „Sprzedażną", wart. 7.500 lir. Zawyrokował bowiem w wypadku tym nie sędzia, lecz kino-aparat. Z fotografji, wywieszonej przy budce sędziowskiej, w 8 — 10 minut po rozegraniu gonitwy (do chwili tej na słupie wisiało orzeczenie p. sędziego u celownika: *„fotographio") widać z całą pewnością,* że zwyciężył *Lord Bridge,* za którym o łeb był, napewno, *Giogarello;* o szyję III-ci — *Coronado.* 2

Dzięki uprzejmości sekretarza Towarzystwa p. A. Peluzio, fotografję tę dać możemy czytelnikom naszym na łamach „J. i H.".

Że podobny sposób wyrokowania, w wypadkach dla orzeczenia trudnych, ma bardzo dużo dobrych stron — zdaje się być rzeczą bezsporną.

Jeżeli fotografji nie zawsze dowierzać było można, kino-aparat — zdaje się jest *nieomylny.* Z fotografji kilkudziesięciu bowiem — wybiera się jedną, tę właśnie, na której łeb konia pierwszego zarysował się na linji celownika.

Wyrok w tej formie podany, *nie może być już przez nikogo kwestjonowany.* Jak bardzo jest to pożądane — tłumaczyć nie potrzeba.

Jego spokój i najzupełniejsza pewność siebie — imponują.

Dużą rolę odgrywa w tym, z pewnością, świadomość, że jest sam, że na jego barki złożono *cały ciężar* odpowiedzialności.

Na wyścig patrzy obojętnie, siedząc w fotelu. Dopiero, gdy konie dochodzą do trybuny pierwszej — wstaje, bierze lornetkę i przez nią... rozpoznaje kolory i — być może — porządek, w jakim idą konie, licząc od barjery. Gdy konie dochodzą do celownika, nie kładzie na linji oka, lecz obserwuje: oddalony, od linji tej o 25 — 35 centim.

I jeszcze jeden szczegół, drobny z pozoru. W dniu omawianym nie zdarzyło się, by choć jeden koń szedł daleko polem, *zawsze* — konie szły jaknajbliżej barjery.

Wypadek?... czy może rozkaz, by konie tak właśnie były prowadzone?

Przy wyrokach ferowanych przez kino-aparat, rola tego ostatniego byłaby bardzo ciężka, gdyby miał określić miejsce konia, idącego przy barjerze zewnętrznej jak to u nas bywa aż nazbyt często.

Parę jeszcze spostrzeżeń — z lotu ptaka.

Tor w Capannelle zdaje się być węższy, aniżeli Mokotowski. Okolony jest przytem na linji prostej dwoma barjerami, wewnętrzną i zewnętrzną; barjery te są stałe.

Na dystansach powyżej 1600 mtr., to zn., gdy konie minąć mają cztery zakręty, muszą iść one od zakrętu pierwszego, niewiarogodnie ostrego, do słupa na dyst. 1600 mtr. pod górę bardzo stromą. Gdy się zaś doda, że linja prosta jest nienajkrótsza, mierzy bowiem od 700 do 800 mtr., wniosek bezsporny: konie próbowane na tym torze na dyst. 2200 mtr. i wyżej — mieć muszą nieodzownie *staminę*, by zwyciężyć.



Stajnia p. Michała Róga: Isard III, Konsul, Maraton i inne.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Zaleta toru — nie ostatnia.

Dalej. Po rozegraniu każdej gonitwy, tor ubijają bardzo starannie dwie partje robotników. Ganić, za rozrzutność tę, Zarząd Towarzystwa — nie łatwo.

Konie *natychmiast* po dojściu do *starting-gate* są puszczane w dystans.

Są one równane w ten sposób, że dochodzą w krótkim galopie do sznurów. Przy tej formie startu, konie nie ruszają w dystans łeb w łeb, nie tracą jednak nigdy zbyt wiele, a prawdopodobnie już nigdy na starcie nie zostają.

Gra w totalizatora, na miejscach głównych przynajmniej, względnie słaba. Gra poważniejsza jest robiona, bez wyjątku prawie, u *bookmacherów*, pracujących rzecz prosta przy aprobacie T-wa.

Powrót tramwajami, (cena 2 lir. za przejazd), do via Regina Giovanna di Bulgaria, oraz autobusami (*andata e ritorno* — 7 lir.), bardzo sprawny. Cała masa publiczności, składającej się z 6 — 8 tysięcy głów, była obsłużona, bez ogonków w przeciągu 30 — 40 minut, po rozegraniu gonitwy ostatniej.

Stanisław Mora Listopad.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Księga Stadna Koni Pół Krwi Angielskiej.** Na mocy rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa (Monitor Polski 1930 Nr. 170, poz. 258). Ministerstwo Rolnictwa z dniem 1 marca 1931 roku przyjęło pod nadzór prowadzoną przez Związek Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie Księgę Stadną Koni Pół Krwi Angielskiej.

Księga ta nosi nazwę „Księga Stadna Koni Pół Krwi Angielskiej Województw Centralnych i Północno-Wschodnich".

Prawo do zapisywania koni do Księgi tej posiadają ogiery, matki i przychówek, pochodzenie których po przodkach krwi angielskiej może być stwierdzone wiarogodnymi rodowodami, tak ze strony ojca, jak i matki, najmniej do dwóch pokoleń wstecz.

Księga ta prowadzona będzie dla następujących województw: Białostockiego, Łódzkiego, Warszawskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wileńskiego, oraz następujących powiatów woj. Lubelskiego: Bialskiego, Garwolińskiego, Konstantynowskiego, Łukowskiego, Radzyńskiego, Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego i Włodawskiego.

Wydanie księgi stadnej będzie miało doniosły wpływ na ustalenie hodowli koni pół krwi angielskiej, to też powinno zainteresować szerokie koła hodowców tak większej, jak i mniejszej własności.

— **Wyjazd naszej ekipy na konkursy hippiczne do Nicei.** Dnia 2 b. m. wyjechała z Centrum Wyszkol. Kawalerji z Grudziądza ekipa jeźdźców polskich na międzynarodowe zawody hippiczne do Nicei.

W skład ekipy naszej weszli: mjr. Antoniewicz, rtm. Kapuściński, rtm. Korytkowski, rtm. Starnawski.

Ekipa nasza wyjechała niespodziewanie na rozkaz telefoniczny. Pierwotnie istniała tendencja, aby jeźdźcy nasi nie brali w tym roku udziału w zawodach Nicejskich, a to ze względu na ogólny kryzys gospodarczy i konieczność daleko posuniętej oszczędności.

Przeważyła jednak opinja — konieczności dokonywania propagandy polskiej zagranicą, wobec czego wyjazd ekipy polskiej stał się pożądanym.

W tym roku ekipa nasza walczyć będzie o pierwsze miejsca głównie z włochami, gdyż chodzi tu o zdobycie po raz trzeci pucharu narodów, tym razem już na własność.

— **Wiedeński „Reit und Fahrsport"** Nr. 1 (styczeń 1931) pomieszcza dłuższą, bardzo pochlebną wzmiankę o książce p. t. „Koń arabski w Polsce", wydanej przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, Warszawa 1930. Przechodząc pokrótce poszczególne rozdziały książki, podaje w treściwym wyciągu historję konia arabskiego w Polsce od 16-tego wieku aż do rekordu og. Hardy w Derby 1930 r. i wylicza wszystkie stada arabskie w Polsce, tudzież podaje dane o wyścigach dla koni arabskich. Wspominając o różnorodnych, pięknie wykonanych ilustracjach, kończy uwagą, że redakcja „jest znowu w posiadaniu dzieła, które wzbogaca ich wiadomości i rozszerza krąg ich wiedzy".

— **Berliński „Sport-Welt"** Nr. 47 z dnia 8 b. m. zamieszcza dłuższy artykuł o zeszłorocznych wyścigach w Polsce p. Pawła Popiela z Kurozwęk, p. t. „Das Rennjahr 1930 in Polen".

— **Tydzień międzynarodowych wyścigów w Berlinie**, odbędzie się zwyczajem kilku ostatnich lat w lipcu r. b., a mianowicie: w dniach 12 (niedziela), 16 (czwartek) i 19 (niedziela). Pierwszy dzień odbywać się będzie w Hoppegarten, drugi w Karlshorst, trzeci w Grunewald. Ogółem program przewiduje 9 wyścigów płaskich, 2 steeple i 3 wyścigi płotowe.

Sekretarjat Union Klub'u zwraca p.p. właścicielom zagranicznych koni, które przynajmniej raz jeden startowały w ciągu międzynarodowego tygodnia, koszta transportu w obrębie Niemiec za okazaniem frachtu przewozowego. Jako gwarancję wyprowadzenia z powrotem importowanego do Niemiec konia, wpłaca się na granicy 500 Rm., które zostają zwrócone przy wyprowadzeniu konia, lecz kosztów tych można uniknąć, przedstawiając odpowiednie zaświadczenie Union Klubu. Boksy i utrzymanie koni daje Union Klub bez jakiejkolwiek zapłaty. Konie, mające uczestniczyć w wyścigach płaskich, umieszczone będą w Hoppegarten, w wyścigach przeszkodowych — w Karlshorst, stąd mogą być transportowane na inne place w samochodach lub specjalnymi pociągami.

Zapisy koni zagranicznych mogą być uskuteczniane we właściwych terminach w Towarzystwach Wyścigowych swego kraju; wartość 1 złotego przyjęta zostaje na R.M. 0,60.

Angielskie, francuskie, belgijskie, włoskie i pozaeuropejskie konie niosą we wszystkich wyścigach, za wyjątkiem handicap'ów, nadwagę 3½ kg. W Internationales Flieger-Rennen, Grosser Preis von Berlin i Internationales Jagd, oraz Hürden-Rennen nadwaga wynosi tylko 2 kg.

Zagraniczni trenerzy oraz żokeje muszą wykazać się licencjami, oraz odpowiedniemi zaświadczeniami swoich Jockey-Club'ów.

Każdy koń winien być zaopatrzony w świadectwo wywozowe, wydane przez Redakcję Księgi Stadnej danego kraju.

Pp. właściciele koni, zamierzający wysłać swe konie do Berlina, proszeni są o jaknajszybsze nawiązanie kontaktu z Union Klub'em w Berlinie, w szczególności przed zamierzonym transportem, a to w celu uzyskania wszelkich możliwych ułatwień i ulg na granicy i w czasie podróży.

Oto szczegółowy program międzynarodowego tygodnia:

Berlin - Hoppegarten, Niedziela, 12 lipca:

Buccaneer - Rennen, R.M. 3.300, dla 3 l., waga 52 kg., dyst. 1400 mtr.

Stockwell - Rennen, R.M. 3,900, dla 3 l. i st.; waga: 3 l. 50 kg., st. 56½ kg., dyst. 1600 mtr.

Internationales Flieger-Rennen, R.M. 27,000 i nagroda honorowa, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4-letn. klacze), waga: 3 l. 54 kg., st. 59 kg, dyst. 1400 mtr. (linja prosta).

Isinglass - Rennen (Handicap I) R.M. 17,000, dla 4 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze), minim. waga: 48 kg., dyst. 2800 mtr.

Berlin - Karlshorst, czwartek, 16 lipca:

Diamant - Hürdenrennen, R.M. 3,500, dla 3 l., waga 61 kg., dyst. 2800 mtr.

Lootse - Jagdrennen (sprzedażna), R.M. 3,500, dla 4 l. i st. waga: 4 l. 65 kg., 5 l. 70 kg., st. 70½ kg., dyst. 3700 mtr.

Nordpol - Hürdenrennen (Handicap II) R.M. 4,200, dla 4 l. i st., minim. waga 61 kg., dyst. 3000 mtr.

Sturmvogel - Flachrennen. Jeźdźcy panowie, R.M. 4,200, dla 4 l. i st., waga 66 kg., dyst. 1800 mtr.

Berliner Internationales Jagdrennen, R.M. 20,000 i nagroda honorowa dla 5 l. i st., waga: 5 l. 63 kg., st. 65½ kg., dyst. 5500 mtr.

Thu mir nix-Jagdrennen (Handicap II), R.M. 4,200, dla 4 l. i st., waga minim. 61 kg., dyst. 3400 mtr.

Berlin - Grunewald, Niedziela, 19 lipca:

Namouna - Rennen, R.M. 3,500, dla 3 l., waga 51 kg., dyst. 1600 mtr.

Icy - Wind - Rennen (Handicap I), R.M. 10,800, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze); waga maxym. 65 kg., minim. 48 kg., dyst. 2000 mtr.

Grosser Preis von Berlin, R.M. 55.100 i nagroda honorowa, dla 3 l. i st. (za wyłączeniem starszych, niż 4 letn. klacze), waga: 3 l. 53 kg., 4 l. 61 kg., st. 62 kg., dyst. 2000 mtr.; wymagana ilość zapisów — 50.

Internationales Hürden - Rennen, R.M. 26,000 i nagroda honorowa, dla 4 l. i st., waga: 4 l. 63 kg., 5 l. 67½ kg., st. 68 kg., dyst. 3500 mtr.

Orelio - Rennen (Handicap II), R.M. 4,100, dla 3 l. i st. minim. waga 48 kg., dyst. 1400 mtr.

Wyścigi są urządzane przez Union Club (Hoppegarten), Berliner Renn - Verein (Grunewald), oraz Verein für Hinderniss-Rennen (Karlshorst).

Wszelkie bliższe szczegóły są do przejrzenia w Sekretarjacie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, które również przyjmuje zapisy do powyższych wyścigów w ustanowionych propozycjami terminach (5, 12, 26 maj, 2, 16, 30 czerwiec, 3, 7, 14, 17 lipiec).

Zawiadomienie o międzynarodowym tygodniu wyścigów w Berlinie, ogłoszone zostało urzędowo w „Wiadomościach Wyścigowych".

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia por. Władysława Bobińskiego.

Kolory: kurtka i czapka błękitne. Trenuje i jeździ właściciel.

płn. og. gn. Aral (Arak — Alcantara).
płn. og. gn. Zygfryd (Balthazar — Tilly II).
płn. kl. gn. Horodenka (Bob — Warta).
płn. kl. gn. Gini (Nubier — Gyerunkscák).
4 l. og. kaszt. Grzybek Pierwszy (Wily Attorney — Rózga).
4 l. og. gn. Harriman (Ballyheron i Czarnobrewa).

Stajnia ppułk. Ludwika Schweicera.

Kolory: k. i r. niebieskie, cz. czerwona. Trener: Jan Teodorowski. Jeździec: Józef Kordacz.

4 l. kl. kaszt. Azaïs (Balthazar — Aurea).
4 l. og. gn. Prunus (Sandy Hook — Quetsche).
3 l. og. sk. gn. Co Bawi (Balthazar — Canzonette).
3 l. og. kaszt. Rebus (Balthazar — Renia).
2 l. kl. gn. Cacko (Schalk — Csacsi).
2 l. og. gn. Figiel II (Schalk — Fox Trot).
2 l. og. gn. Podolak (Schalk — Pehely).
2 l. og. gn. Piorun (Schalk — Podmelec).
2 l. kl. kara Bibi-Hanum (Carabas — Melita).
2 l. og. kary Karat II (Carabas — Złota).
2 l. og. sk. gn. Eden (Carabas — Kobra).
2 l. og. gn. Gamelong (Carabas — Gamratka).

Stajnia maj. Ryszarda Garniewicza, Lwów.

Kolory: niezarejestrowane. Trener i żokej: vacat.

6 l. kl. gn. Danina II (Firmament — Wnuczka).
5 l. og. kaszt. Herszt (Manton — Circe).
3 l. og. kaszt. Hamlet (Priesterwald — Lotos).

REZULTAT CYFROWY

pokazów koni, oraz prób dzielności siły pociągowej, na terenie działalności C. T. O. i K. R. w roku 1930-ym.

Województwo	MIEJSCOWOŚĆ	Data	Doprowadzono koni	Nagrodzono koni	Suma nagród	Nagrody honorowe	Próby dzielności Nagrodzono koni	Suma
Białostockie	Knyszyn	25.IX	120	20	675	2		
	Grodno	26.IX	133	24	900	1		
	Augustów	8.X	58	12	350			
	Ostrów Mazowiecki	6.XI	72	9	500			
Kieleckie	Pińczów	11.VI	72	16	765			
	Miechów	13.VI	44	7	350			
	Jędrzejów	16.VI	159	20	810			
	Kielce *)	2.VII						
	Iłża	29.IX	85	18	750			
	Klimontów	24.X	263	29	1650			
Łódzkie	Kalisz	4.VII	70	33	1235			
	Łęczyca	11.IX	42	14	510			
	Sieradz	16.IX	75	11	585	6		
	Milejów	25.IX	99	19	470	5		
	Koło	2.X	78	19	993	6		
Lubelskie	Lubartów	21.V	36	18	662	2		
	Radzyń	24.V	231	45	708	11	2	75
	Szczebrzeszyn	27.V	57	29	636	4		
	Żółkiewka	31.V	120	32	567	—		
	Janów	15.IX	73	18	800	2		
	Biłgoraj	15.IX	146	43	580	—	3	175
	Niedźwica	16.IX	52	12	235			
Nowogródzkie	Horodziej	25.V	176	9		5		
	Lachowicze	31.VIII	43	9	1550	3		
	Szczuczyn	24.VIII	119	12		7		
	Mira	12.VII	81	12		5		
Poleskie	Wołczyn	15.VI	146	33	760	—		
	Prużana	7.VII	155	19	425	2		
	Kobryń	12.VII	205	29	565	7		
Wołyńskie	Torczyn	22.VI	167	15	605			
	Równe	28.VI	176	20	698			
	Dubno	2.VII	198	21	895			
	Zdołbunowo	5.VII	107	29	815			
	Wiśniowiec	12.VII	248	42	970			
	Horochów	20.VII	202	49	750			
Warszawskie	Przasnysz	27.V						
	Dzierzgowo	28.V						
	Płońsk	2.VI						
	Brześć Kujawski	10.VI		97	1706			
	Lipno	26.VI						
	Grójec							
	Łowicz							
Ogółem			4095	744	24520	68	5	250

*) Wystawa w Kielcach była szczegółowo opisana w Jeźdźcu i Hodowcy w r. ub. w Nr. 30.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Liverpool**, 29 marca.

Liverpool Hurdle Race, Handicap 1.270 Ł — 3400 mtr.

1. The Brown Talisman, 7 l. og. sk. gn. (Torelore — Simonetta po Diadumenos) Mrs. M. Stephens, 67¼ kg., ż. T. Isaac.

2. Areska, 5 l. og. (po Flechois) M. W. Littauer, 73½ kg., ż. S. Ingham.

3. Artic Star, 7 l. wał. (po Achtoi) lady Curzon of Kedleston, 79½ kg., ż. W. Speck;

bez miejsca: Little Blackbird, Blancona, Castlederg, Windermere Laddie, Peter L., The Wheedler, Can't Grumble, Long Waste, Red Dusk, Black Armstrong, Tuck Box, Tea for Two.

Wygrane o 2 dł. — 6 dł. Czas: 4:3$^1/_5$. Zakłady: 100.1, 11:2, 10:1.

Ojciec zwycięzcy, Torelore, znajduje się obecnie w Państwowej Stadninie Kozienice.

— **Easter Hero** 11 l. wał. kaszt. (My Prince — Easter Weeck po Outbreak), będący własnością amerykanina J. H. Whitney, upadł w tegorocznym Grand National Steeplechase, (po przebyciu przeszło 6000 metrów), gdzie odstartował jako pierwszy faworyt (5:1). W 24 godzin później, dnia 28 marca wziął udział w Champion Steeplechase (1.770 Ł — 4700 mtr.) i wygrał ją pod wagą 76¼ kg., jako pierwszy faworyt (9:4), kończąc łeb w łeb z 7 l. wał. Coup de Chapeau.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Derby, Epsom 3 marca.

6:1	Jacopo	12:1	Goyescas
8:1	Lemnarchus	16:1	Homer
8:1	Thyestes	16:1	Estate Duty
10:1	Portlaw	20:1	Lightning Star
12:1	Dr. Dolittle	33:1	i więcej inne konie.

Gold Cup, Ascot 18 czerwca.

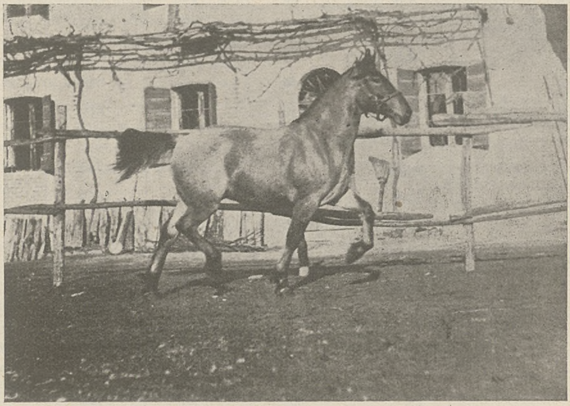
6:1	Brumeux	10:1	Rustom Pasha
6:1	Commanderie	10:1	Singapore
6:1	Ut Majeur	16:1	The Bastard
8:1	Strephon II	20:1	Friendship
10:1	Parenthesis	33:1	i więcej inne konie.

AUSTRJA.

— **Ciekawy wyścig** odbył się dnia 29 marca w Wels, w Austrji Dolnej. Do wyścigu tego stanęły: koń wyścigowy (1900 mtr.), kłusak (1600 mtr.), cyklista (1400 mtr.), jeździec na motocyklu (dystans przeszło 2200 mtr.) i sztafeta lekkoatletyczna (1050 mtr.). Wyścig ten (handicap) wygrała sztafeta lekkoatletyczna, przebywając swój dystans (1050 mtr.) w 2.24,1; drugie miejsce zajął po walce ze sztafetą kłusak, trzecie cyklista, czwarte koń wyścigowy, a ostatnie motocyklista.

FRANCJA.

— **Colonel Vuillier,** jak donoszą pisma francuskie, rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej niemocy. Wraz z nim ubył jeden z czołowych pionierów nauki o krzyżowaniach i autorytetów w zakresie hodowli koni pełnej krwi.



Typ konia artyleryjskiego, hodowanego w stadninie p. Clemente Brena w S. Bonifacio (Verona).
(Fot.: E. Piccioni, Verona).

Był to pisarz wielkiej miary (pisał pod pseudonimem Lottery), który całą olbrzymią swoją wiedzę oddał do dyspozycji społeczeństwu. Jego wielka praca p. t. „Les Croisements Rationels dans la race pure", której III tom ukazał się w r. 1927, stanowi dzieło epokowej wartości. Niema prawie hodowcy, poważnie myślącego we Francji, któryby nie posługiwał się tem dziełem przy doborze reproduktorów do swoich klaczy.

Uczynny dla wszystkich, zmarły był w bliższych stosunkach z właścicielami stajen w osobach pp. Froment-Meurice, M. Labrouche, był konsultantem technicznym ks. Aga Khan'a, prowadzącego stada i stajnie we Francji i Anglji i rezultat był widocznie niezłym, skoro w r. ub. ks. Aga Khan, zajął trzecie miejsce na liście wygrywających hodowców w Anglji, wszyscy zaś mamy w pamięci całą plejadę klasowych koni, pochodzących z jego stad w latach ostatnich.

Na tem stanowisku Col. Vuillier pozostawał do ostatnich dni.

Zmarły pisywał do różnych czasopism sportowych, m. inn. do Le Jockey przez długie lata. W wymienionem wyżej dziele Col. Vuillier opracował wielką ilość rodowodów najznakomitszych reproduktorów, starając się uprzystępnić zasadę, iż rezultat przy krzyżowaniu wtedy może być dobrym, o ile klacz uzupełnia brakujące prądy krwi u ogiera i zbliża rodowód przychówku do idealnej normy, która winna zawierać krwi: Birdcather'a — 288, Touchstone'a— 351, Pocahontas — 313, Voltaire — 186, Pantaloon — 140, Melbourne — 184, Bay Middleton — 127, Gladiator — 95.

W odniesieniu zaś do protoplastów już nowszych czasów:

St. Simon — 420, Galopin — 405, Isonomy — 280, Hampton — 260, Hermit — 235, Bend Or — 210.

Cyfry teześrodkowane są drogą studjów nad setkami znakomitych koni wyścigowych, a zatem wzięte są z życia; i w rzeczywistości praktyka mówi, iż mało jest dzisiaj wybitnych koni na świecie, których rodowody nie opierałyby się na skoncentrowaniu wyżej przytoczonych imion, które stały się zatem podwaliną dzisiejszej hodowli.

Nie każdy może być zwolennikiem przytoczonej teorji Dosages normales, lecz każdy musi ugiąć czoła przed ogromem pracy i erudycji autora, którego śmierć stanowi bolesną, niepowetowaną stratę dla nauki hippologji.

— **Saint Cloud,** 1 kwietnia.

Prix des Haras Nationaux, 30.000 fr. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Micheline, 3 l. kl. sk. gn. (Mousko — Moyenneville) Vte M. de Rivaud, 52½ kg., ż. L. Robson.

2. Dorémi, 3 l. og. (po Algérien) Pierre Wertheimer, 54 kg., ż. G. Duforez.

3. Le Landi, 3 l. og. (po Le Cid III) A. Urbain, 54 kg., ż. M. Brunet;

bez miejsca: Xapoipa, Masque d'Acier, Ferdinand, Es Sahel, Marsale.

Wygrane o 2½ — 3 — 6 dł. Czas: 2:36.

Tot. 70, 22, 16, 43:10.

WŁOCHY.

— **Trakeński koń Putilowo odniósł zwycięstwo** na torze w Tor di Quinto, wygrywając dwa z 3-ch Cross-Countries przed licznym polem koni włoskich.

— **Rzym,** 29 marca.

Premio Regina Elena, 50.000 lirów — 1600 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Nogara, 3 l. kl. gn. (Havresac II — Catnip po Spearmint) F. Tesio, 56 kg., ż. P. Caprioli.

2. Irlande, 3 l. kl. (po Le Capucin) Razza del Soldo, 56 kg., ż. P. Orsini.

3. Omegna, 3 l. kl. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg., ż. E. Camici;

bez miejsca: Alba Fucende, Patanella, Arlequine III.

Wygrane o 6 — 1 — ½ dł. Czas: 1:39.

Tot. 14, 10, 12:10.

NIEMCY.

— **Koszty wychowu konia remontowego w Niemczech.** W piśmie „St. Georg-Zeitung" jeden z podpisanych inicjałami publicystów wyliczył koszt wychowu 4-letniego konia pół krwi w sumie mk. 900. W odpowiedzi na ten artykuł posypała się burza protestów i cały szereg sprostowań w obliczaniu kosztów ze strony większych hodowców, przyczem po dłuższej polemice ustalone zostały koszty wychowu konia szlachetnego 3-letniego na 1,300 do 1,500 mk. Jak wiadomo, przeciętna cena niemieckiego remontu wynosi mk. 1,500.

— **„Wild-America" w Niemczech.** W dobrach Merfeldebruch księcia Croy-Dulmen znajduje się chyba jedyna w Europie stadnina dzikich koników, nadających się do Polo, licząca obecnie 134 głów. Koniki te wychowywane są tabunowo i do chwytania ich używani są specjalni ujeżdżacze. W roku bieżącym zarząd dóbr buduje olbrzymi stadjon, mieszczący 12,000 miejsc siedzących dla widzów, w formie podkowy, okalającej plac wielkości 3 morgów. W maju r. b. ma nastąpić schwytanie 20 dzikich ogierów, wpędzonych z tabunu do wnętrza stadjonu, gdzie będą one na oczach widzów, chwytane na lasso i siodłane przez amerykańskich cowboy'ów. Ciekawe i rzadko spotykane widowisko to przyciągnie całe pielgrzymki sportsmanów, którzy ujrzą tam interesujące przejawy sportu konnego, tak daleko odbiegającego od szablonowych form, będących obecnie w użyciu.

HOLANDJA.

— **Przygotowania Holandji do Olimpjady 1932.** Na skutek okólnika inspektora kawalerji, dotąd zgłosiło się do uczestnictwa w konkursach przygotowawczych: 14 oficerów służby czynnej z 22 końmi do Military, 6 oficerów z 7 końmi do próby ujeżdżania, i 6 oficerów z 9 końmi do konkursu myśliwskiego. Zapisy są w dalszym ciągu otwarte także dla oficerów rezerwy i dla jeźdźców cywilnych.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Kempton Park,** 4 kwietnia.

Rosebery Stakes, 1.679 Ł — 2000 mtr.

1. The Masher, 4 l. og. kaszt. (Pomme de Terre — Madam Adam) Mr. F. W. Wilmont, 53½ kg., ż. B. Carslake.

2. Moyresque, 5 l. og. (po Galloper Light) Mr. W. M. Cazalet, 55 kg., ż. R. A. Jones.

3. Weary Willy, 4 l. wał. (po Stratford) Mr. N. Scobie, 42¼ kg., ż. F. Sharpe;

bez miejsca: 4. Massai, Lucky Tor, Six Wheeler, Argonaute II, Lovat Scout, Invermark, Gashmu, British Sailor, Mignapouf, Annaly, Caballero.

Wygrane o 2 — 3 dł. Czas. 2:12$^1/_5$. Zakłady: 10:1, 11:2, 100:8.

— **Saint Cloud,** 4 kwietnia.

Prix Edmond Blanc, 100.000 fr. — 1500 mtr.

1. Dictateur VIII, 7 l. og. kaszt. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roederer, 62 kg., ż. C. Elliott.

2. Flying Fool, 4 l. og. (po Dark Legend) J. Fribourg, 60 kg., ż. F. Herve.

3. Gratius, 3 l. og. (po Dominion) B. C. Neidecker, 50 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Paris New York, Potiphar, Ammonite.

Wygrane o 1½ — 1 — ½ dł. Czas: 1:42,2.

Tot. 40, 25, 21:10.

7 kwietnia.

Prix Edgard de la Charme, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Chaulnes, 3 l. og. (Cannobie — Cassandre) R. Mathe-Dumaine, 56 kg., ż. G. Duforez.

2. Double Kik, 3 l. og. (po Clarissimus) M-me Ed. Edm. Blanc, 56 kg., ż. A. Rabbe.

3. Douglas, 3 l. og. (po Dominion) R. Lazard, 56 kg., ż. A. Brethes;

bez miejsca: Archimede II, Phoebus, Kirko, Four in Hand, Kirkby, Metropolis, Town Talk, Express Zita.

Wygrane o 1 — $^3/_4$ — szyja. Czas: 2:17.

Tot. 103, 27, 18, 37:10.

— **Auteuil,** 5 kwietnia.

Prix du President de la Republique, 250.000 fr.— 4500 mtr. Handicap Steeplechase.

1. La Fregate, 5 l. kl. gn. (Jus d'Orange — Ingrid) G. Beauvois, 61 kg., ż. P. Riolfo.

2. Heugon, płn. wał. (po Mazzara) Vte M. de Rivaud, 64½ kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Poisson d'Avril, 4 l. og. (po Pot au Feu) Vte R. de Rivaud, 68½ kg., ż. M. Thery;

bez miejsca: Gabelin, El Greco, Coq d'Or II, Prince Henri, Ivry, Golden Ring, Hallist, Iron Legs, Flechette, Bouchon, Arracourt, Millionnaire II, Le Touquet, Clarimus, Roi de Thule, Fellah, Le Bosphore, Noiseau, Brida, Principessa, Impulsif.

Wygrane o łeb — 2½ dł. — kr. łeb. Czas: 5:46.

Tot. 318, 81, 37, 33:10.

— **Longchamp,** 6 kwietnia.

Prix des Sablons, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. La Savoyarde, 4 l. kl. siwa (Filibert de Savoie — La Balladeuse) R. Lazard, 56½ kg., ż. R. Brethes.

2. Lovelace, 4 l. og. (po La Farina) Ed. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Chateau Bouscaut, 4 l. og. (po Kircubbin) Cte O de Rivaud, 58 kg., ż. C. Elliott;

bez miejsca: Feu de Joie, Le Tourbillon, Heusky, Guernanville, Godiche, Premier Empire, Fayoum, Ultra Violet, Charlemagne, Kill Lady.

Wygrane o 1½ dł. — łeb — ½ dł. Czas: 2:13,9.

Tot. 63, 18, 28, 13:10.

LA SOVOYARDE, kl. siwa ur. 1927 r. w stadzie p. E. Lazard.	Filibert de Savoie 2	Isard II 1	Le Samaritain 2	Le Sancy 4
				Clementina 2
			Irish Idyll	Kilwarlin 9
				Flitters 1
		Yolande	Gardefeu 6	Cambyse 2
				Bougie 6
			M-me de Maintenon	Le Sancy 4
				Chevreuse 2
	La Balladeuse	Badajoz 14	Gost 25	Callistrate 17
				Georgina 25
			Selected	Raeburn 7
				Il Segreto 14
		Hallebarde	Admiral Crichton 14	Isinglass 3
				Admiration 14
			Membrilla	Laveno 1
				We Shall Remember 1

— **Budapeszt,** 5 kwietnia.

Pestmegyei-Handicap, 13.700 pönge — 1200 mtr.

1. Gitano, 3 l. og. gn. (Tamar — Giraffe) Eug. Dreher, 44 kg., ż. Klimscha.

2. Mirjam, 4 l. kl. (po Rascal) stajni Ferenczhalm, 52 kg., ż. Schejbal.

3. Nebulo, 5 l. wał. (po Nubier) K. Mihályi, 48 kg., ż. Weckermann;

bez miejsca: Renaissance, Peldas, Ralo, Rejtely, Kamerad, Millike, Cipou, Add oda!

Wygrane o 2½ — ¾ dł. Czas: 1:12,2.

Tot. 139, 38, 24, 79:10.

6 kwietnia.

Handicap Otwarty dla trzylatków, 13.700 pengö —

1. Satan, 3 l. og. gn. (Santorb — Sunesk) Eug. Horthy, 41 kg., ż. Teltschik.

2. Hopmester, 3 l. og. (po Nubier) hr. D. Wenckheim, 48 kg., ż. Szente.

3. Csak elöre, 3 l. kl. (po Pázmán) M. Schiffer, 52½ kg., ż. Blackburn;

bez miejsca: Nonnsberg, Fonolany, Emlek, Tavasz, Peter.

Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 1:42,2.

Tot. 46, 17, 16, 17:10.

— **Praga,** 5 kwietnia.

Gomba Handicap, 10.400 K. c. — 1200 mtr.

1. Workman, 6 l. wał. gn. (Kokoro — Gamelle) stajni Max, 47½ kg., ż. A. Nagy.

2. Suhaj 5 l. kl. (po Ossian) ks. A. Thurn-Taxis, 60 kg., ż. Fiala.

3. Eglador, 5 l. og. (po Dagor) stajni Hanicka, 47½ kg., ż. Halmetschläger;

bez miejsca: Vilja, Szegenylegeny, Ossiana, Flapper, Butterfly.

Wygrane o 2 dł. — szyja — 1 dł. Czas: 1:19,8.

Tot. 92, 44, 60, 50:20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Stanisław R.—Warszawa.** 1. Rokrocznie po Derby odbywa się tradycyjny obiad i zwyczaj ten nie został zaniechany; w ubiegłym roku odbył się on w Hotelu Europejskim. 2. Począwszy od roku bieżącego „Jeździec i Hodowca" nie będzie urządzał konkursu na Derby, gdyż ogólny kryzys gospodarczy, nakazuje oszczędności w każdej dziedzinie. 3. Od czasu istnienia naszego konkursu na Derby (1922 r.), raz tylko, a mianowicie w r. ub., znalazło się wśród nadesłanych odpowiedzi trafne rozwiązanie (Bejrut — Gran Chuckle — Irydjon); nadesłał je p. Michał Łuszczkiewicz, maj. Zagaje, p. Jędrzejów, który też otrzymał pierwszą nagrodę: złoty zegarek. Pozatem wygrywano dotychczas tylko II-gie lub III-cie nagrody (żetony). Za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

— **P. Eugenjusz J.—Warszawa.** W niedzielę dnia 26 b. m., odbędą się wyścigi w Radomiu (6 gonitw) i totalizator będzie czynny. Pojedyńczy numer „Wiadomości Wyścigowych" można nabyć w administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16. Korzystniej byłoby dla Szan. Pana. by prenumerował „Jeźdźca i Hodowcę", gdyż prenumeratorzy otrzymują „Wiadomości Wyścigowe" bezpłatnie, jako dodatek. Do sprzedaży w kioskach nie dołącza się „Wiadomości Wyścigowych"

— **P. W. U.—Lwów.** Koń, który w 1930 r. zupełnie nie biegał, ma prawo biegania w najniższej kategorji, o ile w swej karjerze wyścigowej nie wygrał gonitwy wartości 10.000 zł. i wyżej, za wyłączeniem handicapów. Warunki specjalne i tabele ograniczeń w kategorjach M. T. Z. do H. K. podają „Wiadomości Wyścigowe" Nr. 3 z dnia 28 marca b. r. str. 137.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.